

Roman Maciuszkiewicz: Misterium przestrzeni Nowosielskiego

Nowosielski był twórcą, dla którego sztuka zamykała się w bardzo określonym systemie wartości, dla którego intelektualne dociekania i tłumaczenie świata na gruncie filozoficzno-teologicznym były nieodzownym atrybutem świadomego twórcy - pisze Roman Maciuszkiewicz w tekście z portalu „Niezła Sztuka”, który przedrukowujemy w „Teologii Politycznej Co Tydzień” Nr 93: Nowosielski. Metafizyka stosowana.

„Malowanie obrazów to jest przygotowywanie sobie przestrzeni,
w której będziemy musieli żyć po śmierci,
to jest budowanie sobie mieszkania.

Jeśli nie kochasz tego, co malujesz, to szkoda czasu.”

—Jerzy Nowosielski

Wydaje się, że powoli, lecz niestety konsekwentnie, zamyka się pewna epoka w sztuce. Epoka, którą charakteryzowały osobowości twórcze, autorytety i mistrzowie, dla której wyznacznikiem artystycznej siły nie była doraźność, powierzchowność i bylejakość; czas, w którym o obliczu sztuki nie decydowała garstka kuratorów, pieniądź nie był najważniejszym biletem wstępu, a widza nie stawiano w roli zażenowanego idioty. Epoka, która zaledwie przeczuwała, że sztuka stanie się po części własnym śmietnikiem; epoka, której upadek można tłumaczyć tendencjami schyłkowymi, postmodernizmem, zawirowaniami i pospiesznością coraz bardziej chorego świata.

Twórczość i światopogląd Jerzego Nowosielskiego wydają się doskonale wpisywać w rozważania o odchodzącej epoce i o styku światów: zarówno tego zewnętrznego, doświadczanego na co dzień, jak i tego „podskórnego”, duchowego, który decyduje o randze i jakości sztuki.

Nowosielski był artystą, dla którego formułowanie sądów dotyczących malarstwa, wiary i metafizyki było chlebem powszednim, dla którego zwątpienie, ból i rozczarowanie światem stanowiły podobnie intensywne przedmioty przeżywania jak lektura Biblii i innych natchnionych tekstów. Był też twórcą, dla którego sztuka zamykała się w bardzo określonym systemie wartości, dla którego intelektualne dociekania i tłumaczenie świata na gruncie filozoficzno-teologicznym były nieodzownym atrybutem świadomego twórcy.

Nowosielski bowiem należał do grona artystów-erudyków, którzy wierząc w sprawczą moc sztuki, mają równocześnie świadomość jej – a więc i własnych – ograniczeń.

Kobieta, lustra i przestrzeń

Te trzy elementy są na obrazach Nowosielskiego ściśle ze sobą powiązane, od siebie zależne i wzajemnie uzupełniające się. Lustra są nieodzownym atrybutem kobiety, dlatego też towarzyszą niemal wyłącznie aktom.

Kobieta natomiast pełni niezwykle istotną rolę w tej twórczości i jest nieodzownym atrybutem tego malarstwa. Tak więc koło się zamyka. Kobiety czarne i czerwone; kobiety obwiedzione płomiennym konturem i kobiety-ikony, akty błękitnie nierealne i cieliście cielesne; akty we wnętrzach, na statku, na plaży – monografia nieznajomej.

Obecność kobiety. Misterium kobiety.

Wiele malowideł Jerzego Nowosielskiego opowiada o kobiecie jako o zjawisku samym w sobie, o niepokoju, nieustającym źródle inspiracji,

fascynacji i tajemnicy. Kobieta na tych obrazach jest ucieleśnieniem nie ideału, lecz archetypu; jej oblicza są różnorakie. To swoista summa tego, co kobieta uwzniośla i tego, co postponuje; jest wzniosła i prozaiczna, podglądana, hieratyczna, naznaczona bizantyńską urodą, wyrazista profilem i „ikoniczna” en face.

Jej uroda jest ponadczasowa; kategorie piękna na obrazach Nowosielskiego mają swój rodowód w jemu tylko znanych przestrzeniach duchowych.

Na wielu obrazach pokazujących przestrzeń architektoniczną pojawiają się charakterystyczne, czasem wydłużone, rzadziej kwadratowe, zazwyczaj ciemne okna. Skrywają zbyt wiele, by jednoznacznie je interpretować, a równocześnie są oczywiste dla tektoniki obrazu. Są – i ta ich obecność jest intrygująca.

Wykreowany świat Nowosielskiego jest światem równowagi malarskich elementów i równowagi emocji; jest świadomą syntezą, która przekłada uczucia na klarowny, autonomiczny i czysty język sztuki. Zajmują go różne przestrzenie, ich swoista interferencja, poszczególne plany są kolejnymi stopniami wtajemniczenia w stworzoną malarsko sytuację.

Bowiem obrazy Jerzego Nowosielskiego – przy ogromnej nierzadko prostocie kompozycyjnego zamysłu – są wysublimowaną i nierzadko wyrafinowaną grą z przestrzenią.

Villa dei Misteri

Jednym z obrazów świetnie, moim zdaniem, ilustrującym anektowanie przez Nowosielskiego malarskiego obszaru jest obraz *Villa dei Misteri* znajdujący się w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie.

Swego czasu miałem okazję o nim pisać: „Przykładem (...) jest szaroczerwony, dużych rozmiarów obraz pt. *Villa dei Misteri* z 1975 roku (artysta namalował kilka płócien tak zatytułowanych). W większości obrazów Nowosielskiego widać fascynację przestrzenią. Każdy obraz o niej opowiada, ale nie każdy w taki sposób, jak *Villa dei Misteri*.

Czym zatem ten się wyróżnia? Niewiele tu perspektywy, a mimo to mamy do czynienia z głębią – wchodzimy do wnętrza tego przedstawienia wbrew zasadom perspektywy, wbrew logice zwykłych i oczywistych faktów malarskich. Bowiem to malowidło chce przekraczać logikę i oczywistość, proponując w zamian misterium przestrzeni. Nowosielski zręcznie żongluje iluzjami, mnoży parawany, zasłony, ekrany. Czerwona podłoga prowadzi w głąb, do czerwonego wnętrza, szare płaszczyzny ścian, otwartych drzwi i przejść rytmiczują kompozycję, rozważnie dysponując kolejnymi stopniami wtajemniczenia. (...)

Kiedy mistrzowie kameralności i podpatrywania, malarze holenderscy XVIII w., chcieli pokazać wnętrze domu z rozgrywającą się w nim sceną rodzajową, czynili to w szczególny sposób. Stawiali widza w sytuacji przychodzącego zbyt wcześnie gościa, który ma okazję zobaczyć to, czego już za chwilę zobaczyć by nie mógł. Odsuwali przed nim kotary, uchylali drzwi, kazali biec wzrokiem po umykających w głąb płytach posadzki holenderskiego domu. Zapraszali do wnętrza, tworzyli swoisty spektakl oglądania i podglądania. Podobnie na obrazie Nowosielskiego. Uchylone drzwi pomnażają wnętrze, zaglądamy do kolejnych pomieszczeń, by za każdym razem natrafić na obecność kobiety. Bowiem tajemniczy spektakl, tworzący treść tego obrazu, polega na niedopowiedzianej obecności kobiety. To ona pojawia się i znika za uchylonymi drzwiami, to ona tworzy *Willę Misteriów*. Są to jej wnętrza, okna, przejścia.

Jeszcze inną, rzecz jasna, przestrzeń pokazuje artysta w pejzażach, inną w malarstwie sakralnym, inną w abstrakcjach. Lecz wspólnym mianownikiem dla każdego rodzaju przedstawień jest ich autonomiczność. Ale przecież inaczej być nie może, bowiem to malarstwo musi poruszać się w stworzonych, wykreowanych przestrzeniach.

Pięknie pisze Krystyna Czerni: „malachitowe góry-kurtyny, pocięte szramami ścieżek, strome zbocza, na których świecą ukryte magiczne znaki, majestatyczne, spękane skały piętrzące się nad rozległą doliną, zepchnięta nad horyzont wstążka nieba – mają swój początek (...) w świecie dziecięcych wypraw z ojcem, (przyp. red. na Ukrainę) w pamięci wciąż wracających pierwszych obrazów”.

Dla Nowosielskiego pejzaż wydawał się najprostszym elementem malarskiej kreacji; mało skomplikowanym przełożeniem natury na syntetyczny język sztuki; dawał mu też najmniej satysfakcji, choć dużo krótkotrwałej radości. Podobnie chyba martwa natura.

Natomiast klarowność i rozmach kompozycji religijnych: polichromii, ikonostasów – potężnych nierzadko realizacji kościelnych – podporządkowana jest wyłącznie sferze sacrum (choć należy pamiętać, że dla Jerzego Nowosielskiego całe malarstwo przynależy sacrum).

Tu wkraczamy w przestrzeń najbardziej chyba eksterytorialną, poddaną regułom; zamkniętą, lecz nie hermetyczną. Jedną z najważniejszych cech twórczości Nowosielskiego jest nieustanne przenikanie się kultury wschodu z kulturą zachodu. Prawosławie i katolicyzm, sztuka ikony i sztuka nowoczesna. W realizacjach kościelnych te zależności są najbardziej oczywiste, są kwintesencją tego malarstwa, jego wyróżnikiem i siłą. Są przede wszystkim realizacjami człowieka nie tylko głęboko religijnego, dla którego wiara – w tym przypadku prawosławie – stanowiła duchowy i

moralno-etyczny drogowskaz, ale także niezwykle świadomego artysty, który potrafił ogromną wiedzę teologiczną i refleksję nad nią zamknąć w czytelnym przekazie ikonograficznym.

Abstrakcja myślenia. Abstrakcja tworzenia

Niepoślednie miejsce w twórczości Jerzego Nowosielskiego zajmuje abstrakcja.

To sedno malarskich rozważań artysty nad obrazem jako nośnikiem idei. Idei sztuki, która jest w stanie wyrazić skrajne emocje, która przywołuje zarówno refleksję nad uporządkowanym przez Boga światem, jak i nad jego chaosem i nad jego tajemnicami. A z nimi dobrze jest mierzyć się za pomocą sztuki.

Bowiem jej narzędzia pozwalają na zracjonalizowanie tego, co racjonalnemu się wymyka, są próbą uchwycenia i wyrażenia tego, co przeczuwalne, co pojawia się na granicy wiedzy i intuicji.

Świat bezprzedmiotowy jest tutaj dla malarza dialogiem z metafizyką przestrzeni; świat ograniczony do koloru, znaku i formy, a jednocześnie otwarty treścią, znaczeniami wykraczającymi poza codzienne doświadczenie. Świat wkraczający w rejony transcendencji.

Roman Maciuszkiewicz

Tekst przedrukujemy za uprzejmą zgodą portalu www.niezlasztuka.pl, gdzie ukazał się pod tytułem „Jerzy Nowosielski. Misterium przestrzeni”.